

Francja to piękno Paryża, malowniczość wiosek i klimat który trzeba poczuć, aby móc zrozumieć jego głębię. Wszyscy byliśmy zachwyceni, że otworzyła się przed nami taka szansa. Po raz pierwszy nasza młodzież wyjechała do Francji na wymianę polsko- francuską. Nasi francuscy przyjaciele gościli u nas w maju tego roku i zwiedzali nasz kraj, który warto dodać, bardzo im się podobał. Dlatego też wszyscy we wspaniałych nastrojach zebraliśmy się 26 września 2009 roku na Placu Konstytucji 3go Maja w Skale, by wyruszyć w długą podróż do państwa serów i wina.

Z podróży nie wiele wynieśliśmy poza bólem karków i niewyspaniem (nawiasem mówiąc ciężko jest spać w autokarze). Na szczęście mieliśmy wiele postojów, co pozwalało załatwić potrzeby fizjologiczne i rozprostować nogi. Udało nam się nawet dotrzeć na miejsce przed czasem, co dało nam możliwość odświeżenia się po podroży i rozlokowania w przepięknym i nowoczesnym Domu Wiejskim, gdzie dostaliśmy pokoje. Wszyscy byliśmy zachwyceni ciszą i porządkiem panującym w Combofontaine, miejscowości gdzie mieszkaliśmy. Po bardzo gorącym powitaniu które przygotowali dla nas Francuzi i po zjedzeniu przepysznej kolacji wszyscy udaliśmy się na spoczynek.

Cały następny tydzień zleciał nam w zaskakującym tempie, w tym czasie podziwialiśmy aż dwie fabryki sera, graliśmy w kręgle, uczyliśmy się stepu, pływaliśmy w solankach, korzystaliśmy z jacuzzi i sauny, graliśmy w podchody z francuskimi kolegami, zwiedzaliśmy muzeum etniczne, Cytadelę przekształconą w Zoo, fabrykę szkła, fabrykę soli, dawne hospicjum będące obecnie muzeum, miasto Dijon, a na sam koniec zostało nam najlepsze czyli Paryż.

Paryż to miasto tak magiczne jak wszystkie dzieła, które zostały w nim stworzone, a może

nawet troszkę bardziej. Chociaż by je zwiedzić musieliśmy wstać o 4 rano, nie było osoby która by tego żałowała. Po kilku godzinach podróży dotarliśmy do osławionej kolebki europy. Z początku mieliśmy mieszane uczucia, gdyż jak każde miasta i Paryż ma swoje biedniejsze części, przez które musieliśmy przejechać. I to właśnie one jako pierwsze ukazały się naszym oczom, zaskakując kolorowością i różnorodnością etniczną, nie mogę tego uznać za negatywną część tej wycieczki, gdyż to także pokazywało nam jakąś prawdę o tym mieście. Następnie oprowadzani przez bardzo sympatyczną panią przewodnik, dotarliśmy do najwyżej położonej Bazyliki Sacre Coeur, nazywanej przez francuzów „bezą", a następnie przeszliśmy na plac artystów w najmodniejszej i najdroższej dzielnicy Paryża- Monmartre. Dzielnica ta jest ostoją dla artystów całego świata, ponoć to właśnie tam wolni strzelcy są w stanie zarobić najwięcej na swojej sztuce i to w całej Europie. Następnie udaliśmy się pod znany na całym świecie kabaret Moulin Rouge, a stamtąd metrem, wprost pod Łuk Triumfalny. Następnie dostaliśmy chwilę wolną na Alei Pól Elizejskich, by potem ruszyć pod jedno z największych muzeów sztuki na świecie- Luwr. Niestety nie mieliśmy wystarczająco dużo czasu by móc je zwiedzić. A spod Luwru do Katedry Notre Dame, która zaczarowała nas swoją atmosferą. Na sam koniec została nam wizytówka miasta, na którą wszyscy nie mogliśmy się doczekać- Wieża Eiffela. Już zbliżając się w jej okolice czuliśmy się podekscytowani, a kiedy stanęliśmy w kolejce by wjechać na najwyższe piętro, osiągnęliśmy chyba apogeum.

Nikt się nie zawiódł. Było pięknie, Paryż nocą, migające światełka na wieży, statki płynące po Sekwanie, panorama na kilka kilometrów i świadomość, że znajdujemy się 320 m nad ziemią, są to przeżycia które nie sposób odwzorować, to trzeba po prostu przeżyć.

Wszyscy wracaliśmy do autokaru zadowoleni, zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi. Przykro było żegnać się z tym cudownym krajem, jeszcze trudniej z tak klimatycznym miastem jak Paryż, ale wszystko ma swój początek i koniec. Dlatego też 3 października wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu, do Polski.

Wróciliśmy wszyscy cali i zdrowi 4 października 2009 roku, zmęczeni ale zadowoleni. Każdy z nas zapamięta ten wyjazd na bardzo długo, pewnie nawet na całe życie. Chcielibyśmy jeszcze kiedyś tam wrócić, ale jak będzie czas pokaże. Na razie cieszymy się ogromnie że mieliśmy szansę tam być i liczymy że wymiana polsko-francuska będzie trwała nadal, bo to naprawdę cudowna rzecz. Wszyscy możemy to zgodnie potwierdzić.

Zdjęcia:


AUTHENTIC REG.
UNITED